

**Tylko u nas:
badania „Portret
finansowy Polki”**

s.52

**Stadion Narodowy
wielkich
możliwości**

s.24

**Dodatek:
Europejski
Kongres
Finansowy**




Francjo, wyjdź z euro	s.6
Kierunek Brazylia	s.10
nc+ będzie zwalniać	s.20
Dół tureckich funduszy	s.59
Kuszenie menedżera	s.69

Nr 25(50)/2013 | 24–30 czerwca 2013

Bloomberg Businessweek

Polska



Imperium mroku
Firma, która
szpiegowwała
dla Ameryki

s.60

cena 5,90 zł (w tym 8% VAT)

ISSN 2083-6279



25 >

9 772083 627306

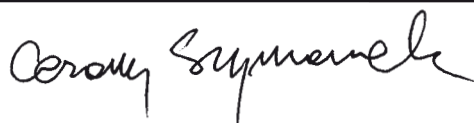
INDEKS 278009

„Przypadek Snowdena **to ewenement. To, co zrobił** z tymi informacjami - przekazał prasie i publicznie przedstawił się jako źródło przecieku - kosztowało **go pracę, być może wolność. Nie** każdy kieruje się tak idealistycznymi motywami. **Bardziej powszechna jest pokusa, aby** wykorzystać wiedzę do zwiększenia dochodów”. s.60



Czas pomyka, godzina za godziną – śpiewał zespół Voo Voo – i... niniejszym obchodzimy mały jubileusz. To już 50. wydanie tygodnika „Bloomberg Businessweek Polska”. Przez ten czas – mam nadzieję, a i liczna korespondencja na to wskazuje – przygotowaliśmy Państwa na przyszłe wydarzenia. Tłumaczyliśmy zachodzące procesy gospodarcze. Odkrywaliśmy to, co nieznanne (a także to, co nie chce być znane...). I będziemy robić to nadal. Zatrzymywać dla Państwa zegarki w tych szaleńczych czasach. Choć na chwilę. Aby wiedzieć i rozumieć.

Wiedzieć i rozumieć, jak działają takie firmy jak Booz Allen, w której pracował Edward Snowden. To dzięki niemu świat usłyszał o programie PRISM prowadzonym przez amerykańską Narodową Agencję Bezpieczeństwa. Na s.60 wchodzimy w owe Imperium Mroku i piszemy o biznesie prywatnych firm w USA, które szpiegują na zlecenie Waszyngtonu. A później zapraszam na s.18, gdzie piszemy o konsekwencjach, jakie może mieć PRISM dla biznesu w Europie, rynku ważnym z punktu widzenia polskich firm. Wiedzieć i rozumieć, jak kobiety nad Wisłą podchodzą do swoich finansów. Publikujemy (s.52) premierowe badania „Portret finansowy Polki”. Tym bardziej wartościowe, że pod lupę zostały wzięte Panie, które pieniądze mają. Okazuje się np., że choć zdecydowana większość ceni bezpieczeństwo inwestycyjne, to w wieku 35–44 lata skłonność do ryzyka nagle eksploduje, by równie gwałtownie spaść. Ale też, jak mówią same Polki, owa skłonność jest uzależniona od dochodów męża/partnera/partnerki. Im różnica jest większa, na niekorzyść mężczyzny, tym kobiety bardziej lubią ryzyko. Wiedzieć i rozumieć... przez kolejnych 50 wydań „Businessweeka”. I kolejnych, i kolejnych...



redaktor naczelny „Bloomberg Businessweek Polska”

cezary.szzymanek@bbwp24.pl
@cszymanek on twitter



Kasa i Polki

Pieniądze dla kobiet są związane z szerszym spektrum wartości, potrzeb czy gratyfikacji. Stanowią nie tyle **symbol prestiżu**, co sposób na osiągnięcie osobistego bezpieczeństwa, spokoju, **metodę** szybkiego wejścia w posiadanie wartościowych rzeczy, które są **rozszerzeniem własnego ja**. s.52



Otwarcie Francjo, do boju. Czas rozpocząć demontaż strefy euro 6

Globalne Interesy

Brazylia – wielki sukces gospodarczy tworzy możliwości dla inwestorów 10

Nowy prezydent Iranu musi uzyskać zniesienie sankcji 14

Bogaci Chińczycy uciekają z wielkich miast na prowincję 16

Ile naprawdę kosztują dzinsy z fabryki z Bangladeszu? 17

Firmy i Rynki

PRISM, czyli szansa. Ujawnienie programu to nowe perspektywy dla firm z UE 18

Nawet 100 osób do zwolnienia w nc+ 20

Na rynku jest miejsce nie tylko na Pewex 21

Durex zaliczył wpadkę na Facebooku 22

Krótko 23

Areny nieograniczonych możliwości 24

Polityka i Biznes

Burza wokół partyjnych pieniędzy 28

Prokuratorzy na politycznej muszce 30

Orszak Jana Vincenta 31

Dodatek Europejski Kongres Finansowy

Europa. Jeszcze będzie przepięknie. Dyskusja o bezpieczeństwie finansowym kontynentu

Technologie

NCBR za coraz większe pieniądze swata polską naukę z biznesem. Co się z tego urodzi? 46

Ciało ludzkie jest miękkie i okrągłe, a elektronika kanciasta i sztywna. Czas, by się dostosowała 48

Robot – nowy mieszkaniec biurowców 50

Innowacje: miejsce przestępstwa, które oznakuje bandytę 51

Inwestycje i Finanse

Młode i około czterdziestki lubią ryzyko – finanse Polek pod lupą 52

Niedźwiedzia przysługa dla powodzian 55

Sfalszowane kursy walut. Kolejny skandal z ustawianiem notowań 57

Facebook i Twitter – nowe narzędzia do walki z oszustami 58

Turcja: policja bije demonstrantów, tracą polscy inwestorzy 59

Zoom

Szpieg, który zarabia. Afera PRISM ujawniła potęgę prywatnego wywiadu USA 60

Czas patrzeć prezesom na ręce. W kryzysie rady nadzorcze przestają być synekurą 64

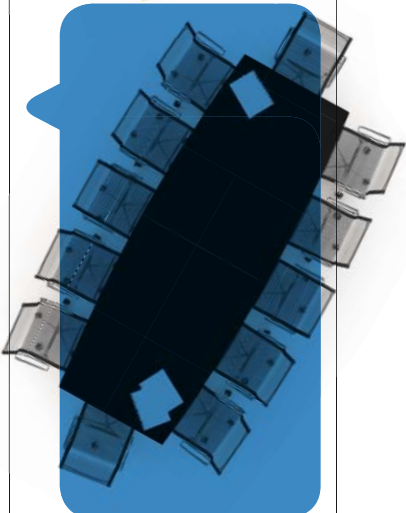
ETC

Ponad połowa top menedżerów przy zmianie pracy bierze pod uwagę bonusy 69

12 godzin w... Lizbonie 72

Wszystko, co chcecie wiedzieć o... hamburgerze 73

Moja droga na szczyt. Ścieżka kariery Rafała Bauera 74



Radio PiN

„7 dni na biznes”
– program „Bloomberg
Businessweek Polska”
i Radia PiN – w każdy
poniedziałek od 7.00
do 10.00. Zapraszamy!

**Do każdego turnieju przygotowuję się
bardzo starannie.**

Na polu staram się być trzy razy w tygodniu.

Doszedłem do handicapu 4,5

*Sukces to rzecz osobista.
Dowiedz się, czym tak naprawdę jest dla*

**Mariusza
Czerkawskiego**

**NOWY NUMER
W SPRZEDAŻY**

Czytaj m.in.:

Jon Bon Jovi

*Nie jestem
chłopcem z plakatu*

Superagent

*z Roberta
Lewandowskiego
zrobi gwiazdę pop*

Kolorowy biznes

**Lody
na patyku**



Francjo, daj przykład i wyjdź ze strefy euro



Od traktatów rzymskich w 1957 roku do jednolitego aktu europejskiego w 1986 europejskie rządy przeprowadziły jedną z największych pokojowych rewolucji w historii Europy. Powstanie Unii Europejskiej i wspólnego rynku było wielkim sukcesem politycznym i gospodarczym. Wprowadzenie euro miało być kolejnym milowym krokiem utwierdzającym jedność i dobrobyt w Europie. Wbrew tym intencjom wspólna europejska waluta stała się śmiertelnym zagrożeniem dla tych celów, przynajmniej w obecnej formie.

Grecja, Hiszpania, Portugalia, Włochy i Cypr są uwięzione w recesji i nie mogą przywrócić konkurencyjności poprzez dewaluację swojej waluty. Z drugiej strony północne kraje strefy są zmuszane do tego, by odłożyć na bok zasady konserwatywnej dyscypliny budżetowej i uczestniczyć w finansowaniu krajów Południa poprzez niekończące się operacje ratunkowe. Ta sytuacja grozi wybuchem społecznym na południu Europy, a jednocześnie podważa publiczne poparcie dla integracji europejskiej w krajach Północy. To błędne koło resentymentów i populizmu na Południu i rosnących nacjonalizmów na Północy może rozerwać UE.

Luka konkurencyjności

Wspólna europejska waluta miała w zamierzeniu usprawnić funkcjonowanie europejskiej gospodarki. Dzięki pozbyciu się zmienności kursów i ryzyka walutowego miała zapewnić konwergencję między silniejszymi oraz słabszymi gospodarkami. Przepływ kapitału z gospodarek generujących nadwyżki oszczędności do mających ich niedobór miał w krajach pożyczających wywołać wzrost gospodarczy oparty na wzroście produktywności.

Rzeczywistość okazała się inna. Wspólna waluta utrwaliła i powiększyła lukę konkurencyjności. W wyniku różnic w stopach inflacji i jednostkowych kosztach pracy nierównowaga zewnętrzna rosła. W latach 1999-2011 jednostkowe koszty pracy (płaca na jednostkę produktu) w Grecji, Hiszpanii, Portugalii i Francji wzrosły w stosunku do Niemiec o 19-26 proc. Spowodowało to w krajach mniej konkurencyjnych deficyty obrotów bieżących w roku 2010 w wysokości 2-10 proc. PKB. A w Niemczech wywołało nadwyżkę na rachunku obrotów bieżących równą 6 proc. PKB.

Nie mogąc uciec się do dewaluacji własnej waluty, zagrożone kraje strefy euro próbują przeprowadzić tzw. dewaluację

Szansą na uratowanie Unii Europejskiej jest kontrolowana dekompozycja strefy euro poprzez wspólnie uzgodnione wyjście najbardziej konkurencyjnych krajów. Słabe euro poprawi sytuację południa Europy.



wewnętrzna. Oznacza ona, że państwa deficytowe starają się odzyskać konkurencyjność poprzez wewnętrzne obniżki cen i płac, do czego prowadzić ma ograniczanie wydatków publicznych i wzrost podatków, czyli tzw. zacieśnienie fiskalne. Pierwszym efektem tej kuracji jest jednak osłabienie popytu wewnętrznego prowadzące do spadku produkcji, produktu krajowego i zatrudnienia.

Koszty dewaluacji wewnętrznej

Przykłady Łotwy i Islandii pokazują, jak wielkie są gospodarcze i społeczne koszty wewnętrznej dewaluacji w porównaniu z kosztami zewnętrznej. W 2008 roku oba kraje znalazły się w dramatycznej sytuacji kryzysowej. W latach 2008-2010 przeszły ciężki proces dostosowawczy i w 2011 roku ich gospodarki powróciły na ścieżkę wzrostu. Łotwa, której kurs walutowy jest od lat powiązany sztywno z euro, usiłowała stosować politykę wewnętrznej dewaluacji.

Mimo drastycznej obniżki wydatków publicznych i płac w sektorze publicznym zarobki w sektorze prywatnym okazały się stosunkowo sztywne. Dostosowanie gospodarki nastąpiło głównie poprzez spadek PKB (aż o 21 proc.) i zatrudnienia

Wspólna waluta utrwaliła i powiększyła lukę konkurencyjności.

(o 17 proc.). W Islandii, gdzie nastąpiła zewnętrzna dewaluacja waluty, spadek PKB był dwukrotnie, a zatrudnienia ponad trzykrotnie mniejszy niż na Łotwie. Bałtycki kraj wielkim kosztem wyszedł na prostą. Czy jednak jego tolerancja polityczna wobec załamania produkcji, zatrudnienia i dochodów może być powielana w innych miejscach? Nie wydaje się to oczywiste.

Pomoc finansowa wspierająca stagnację

Alternatywą dla poprawy konkurencyjności są transfery finansujące deficyty na rachunku obrotów bieżących. Przed rokiem 2008 miały formę transgranicznej prywatnej pożyczki dla rządów i banków. Od pęknięcia bańki kredytowej te prywatne przepływy finansowe zostały w wielkim stopniu zastąpione przez finansowanie z budżetów państw poprzez oficjalne mechanizmy pomocowe krajów strefy euro, a także finansowanie z Europejskiego Ban-

4

Tyle procent PKB Niemiec otrzymywały co roku wschodnie landy tuż po zjednoczeniu.

ku Centralnego. Pomoc w ramach takich instrumentów jak Europejski Mechanizm Stabilizacyjny (ESM) jest uzależniona od ścisłej dyscypliny budżetowej i reform strukturalnych.

Wiele rządów krajów deficytowych - co otwarcie wyraziła Francja - preferowałoby zamiast transferów fiskalnych dodruk pieniędzy przez EBC. Na razie mogą liczyć jedynie na interwencje EBC na rynku krótkoterminowych obligacji skarbowych. Jedyną zatem perspektywą dla nich jest ciągle zacieśnianie dyscypliny fiskalnej i wieloletni niedobór popytu skutkujący skurczeniem, a w najlepszym razie stagnacją gospodarki. Jednocześnie rosną w Europie nastroje antyunijne, w szczególności antyniemieckie, co było widać na ulicach Nikozji, gdy kryzys dosięgał Cypru.

Czy stany zjednoczone Europy są pomysłem na wyjście z kryzysu?

Niektórzy wcześnie zwolennicy euro przyznali w latach 90., że ten projekt to „polityka przed ekonomią”. Uważali, że wspólna waluta jest sposobem na pchnięcie Europy na nieodwracalną drogę do pełnej unii politycznej.

Czy pełna unia polityczna i większa mobilność pracowników może dostarczyć instrumentów do rozwiązania kryzysu? Wyobraźmy sobie, że mieszkańcy krajów dotkniętych kryzysem - takich jak Grecja, Portugalia, Hiszpania i Włochy - migrują do Niemiec czy Finlandii. Bariery językowe i kulturowe wydają się zbyt silne, aby emigracja na dużą skalę stanowiła rozwiązanie.

Entuzjaści euro wiążą swoje nadzieje z unią fiskalną. Pomoc budżetowa miała by zająć miejsce migracji. Jednakże transfery fiskalne nie są skutecznym narzędziem zmniejszania różnic w konkurencyjności. Dowodzą tego doświadczenia wschodnich Niemiec z południowych Włoch. W chwili zjednoczenia w 1990 roku płace w b. NRD zostały przeliczone w relacji 1:1 na markę zachodnią. To automatycznie uczyniło gospodarke wschodnioniemiecką niekonkurencyjną.

Co roku landy te otrzymały transfery rzędu 4 proc. PKB Niemiec, ale nadal bezrobocie jest w nich dwukrotnie wyższe niż w reszcie kraju. Młodzi i wykształceni ludzie wciąż migrują do zachodnich Niemiec. Południowe Włochy od kil-

Otwarcie

◀ kudzieściu lat otrzymują transfery fiskalne z północy. Mimo to bezrobocie jest tam wciąż dwukrotnie wyższe, a PKB na mieszkańca dwukrotnie niższy niż na północy. Niekonkurencyjne kraje strefy euro nie mogą liczyć na otrzymywanie transferów wartych 25 proc. ich PKB rocznie, jak Niemcy wschodnie, lub 16 proc. PKB jak w południowych Włoszech.

Obrona euro jak obrona standardu złota

Kraj w strefie euro, który utracił konkurencyjność, skazany może zostać na długoletnią stagnację i wysokie bezrobocie. Nie pomoże ani unia polityczna, ani unia fiskalna. Historycznie rzecz ujmując, dzisiejsze działania w obronie euro za wszelką cenę przypominają uporczywe trwanie przy standardzie złota w okresie międzywojennym. Tamten upór przyczynił się do pogłębienia i rozprzestrzenienia wielkiego kryzysu w skali międzynarodowej i w efekcie doprowadził niemal do upadku demokracji na całym świecie.

Strategia w imię solidarności europejskiej

W obecnej sytuacji strategią, która stwarza najlepszą szansę na uratowanie Unii Europejskiej i wspólnego rynku, jest kontrolowana dekompozycja strefy euro poprzez wspólnie uzgodnione wyjście najbardziej konkurencyjnych krajów. Jej celem byłoby powrót do walut narodowych lub utworzenie walut dla grup bardziej homogenicznych. W okresie przejściowym euro pozostałoby wspólną walutą krajów mniej konkurencyjnych. Rozwiązanie to proponuje grupa europejskich ekonomistów - sygnatariuszy Manifestu Solidarności Europejskiej (<http://european-solidarity.eu>).

Słabe euro poprawi konkurencyjność południa Europy. Pomoże mu uciec od recesji i wejść na ścieżkę wzrostu gospodarczego. Jednocześnie ograniczone zostanie ryzyko paniki bankowej, która miałaby miejsce w krajach objętych kryzysem, gdyby to one miały wyjść ze strefy euro i wprowadzić własne waluty. W niektórych krajach Południa niezbędna będzie redukcja długu publicznego. Jej skala i koszt dla wierzycieli będą jednak mniejsze, niż gdyby kraje te pozostawały w obecnej strefie euro, a ich gospodarki nie wykorzystywały w pełni swojego potencjału. Bardziej konkurencyjne państwa, wychodzące ze strefy euro kontynuowałyby pomoc dla krajów Południa, m.in. poprzez udział w kosztach redukcji ich długu. Musiałyby też prawdopodobnie dokapitalizować swoje banki,

Kryzys finansowy pokazał, że euro, które miało być sukcesem Europy i Francji, zagraża dzisiaj im obu.



26

Maksymalnie o tyle procent wzrosły w latach 1999-2011 jednostkowe koszty pracy południa Europy w porównaniu z Niemcami.

aby pokryć ich straty związane ze zmianami kursów walutowych. Silne gospodarki wychodzące ze strefy euro nie porzucałyby więc przeżywających kryzys. W nowych warunkach pomoc udzielona państwom będącym w kryzysie pomagałaby im wejść na ścieżkę wzrostu, w przeciwieństwie do obecnych operacji ratunkowych, które do niczego nie prowadzą.

Przed rozpoczęciem kontrolowanej dekompozycji strefy euro konieczne będzie uzgodnienie nowego europejskiego systemu walutowego, który powinien zapobiec wojnom walutowym, zbyt dużym fluktuacjom wzajemnych kursów oraz nadmiernemu umocnieniu nowego pieniądza niemieckiego. EBC mógłby dalej pełnić funkcję banku centralnego odpowiedzialnego za politykę monetarną we wszystkich 17 byłych krajach strefy euro nawet po powrocie do walut narodowych. Ułatwiłoby to funkcjonowanie i nadawało wiarygodność nowemu systemowi, pokazując, że dekompozycja strefy euro jest przeprowadzana pod

kontrolą najbardziej szanowanych i wiarygodnych instytucji europejskich.

Dylematy strachu i szczególna pozycja Francji

Wielu obserwatorów przyznaje, że wprowadzenie euro było błędem, lecz zarazem stwierdza, że rezygnacja z unii walutowej jest niemożliwa. Dominuje pogląd, że doprowadzi do chaosu gospodarczego najbardziej w Europie, a potem na całym świecie. Przywódcy obawiają się, że wycofanie się z projektu euro będzie również śmiertelnym ciosem dla projektu integracji europejskiej. Obawy te powodują forsowanie katastrofalnej strategii obrony euro za wszelką cenę.

Kontrolowany demontaż strefy euro poprzez wyjście państw najbardziej konkurencyjnych byłby w rzeczywistości najbardziej skutecznym sposobem pomocy krajom w kryzysie. Krok ten może być jednak postrzegany jako porzucenie Południa przez Północ. Historia Europy utrudnia przywódcom Niemiec inicjację takiego ruchu.

Z kolei kraje w kryzysie zmagające się z recesją i wewnętrznymi podziałami politycznymi starają się przede wszystkim uzyskać od silniejszych lepsze warunki pomocy i trudno im proponować, by w tym momencie Niemcy opuściły strefę euro. Dzisiaj wydaje się, że ani kraje członkowskie, ani instytucje europejskie takie jak Komisja Europejska i EBC nie są w stanie zaproponować tak zasadniczego rozwiązania, jakim byłaby kontrolowana